Warszawa. **KRONIKA** Czwartek.

№ 116. Rok 1860. Dnia 21 Kwietnia. / 3 Maja.

Ciepła dziś rano stopni 9.
Ciepła wczoraj w południe stopni 13.
Jutro Św. Floryana M.

Wschód słońca o godz. 4 min. 26.
Zachód „ „ 7 „ 28.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznéj, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Ministra Sekretarza Stanu Naszego Królestwa Polskiego, rozkazujemy:

Radcy Stanu Maryanowi Jelenkowskiemu, byłemu pomocnikowi Starszego Urzędnika Kancelaryi Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, przez wzgląd na przeszło 32-letnią jego służbę, z których bez przerwy w Sekretaryacie Stanu, z nieustanną gorliwością lat 30-ści spędził; niemniej z uwagi, że w ciągu służby swej zdrowie utracił i obecnie wraz z rodziną znajduje się w bardzo krytycznem położeniu, udzieloną zostaje, poczynając od 26 stycznia (7 lutego) r. b., jako dnia uwolnienia go ze służby, całkowita, wyrównywająca ostatniej płacy jego, pensya emerytalna, to jest po rubli srebrem tysiąc sześćset rocznie.

Z pensyi takowej kwota, przewyższająca to, co Jelenkowskiemu z prawa przypada, uiszczaną będzie z funduszu zamieszczonego w budżecie Królestwa na pensye szczególnych nagród.

Po śmierci zaś Jelonkowskiego, połowa rzeczonej całkowitej pensyi, to jest po rubli srebrem ośmset rocznie, wypłacaną być ma, na tychże samych zasadach żonie jego.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego nie omieszkacie polecić Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano): „ALEXANDER."

przez Cesarza i Króla.

Minister, Sekretarz Stanu, J. Tymowski.

Rada Administracyjna postanowiła: Rajmund Sawicz, który zszedł z tego świata w dniu 9 (21) października 1842 r. w Algierze, przed wyrzeczeniem na majątek jego konfiskaty, przez postanowienie z dnia 28 sierpnia (9 września) 1856 r. Nr. 14,452, ma być wykreślonym z listy imiennej wychodźców i konfiskata majątku jego cofnięta ze wszystkiemi skutkami.



— Onegdaj nabożeństwa Majowe, po wielu kościołach odprawiane, przy nader licznem zebraniu pobożnych rozpoczęte zostały.—Gdy się zmierzchło, statuy N. Maryi w mieście znajdujące się, starannie oświetlono, a pobożni składali u stóp Bogarodzicy, modły i pienia swoje.

— Przypominamy publiczności że dziś o zwykłej godzinie w sali Resursy Kupieckiej, pan Aleksandrowicz mieć będzie 3ci odczyt Botaniki.

— Dowiadujemy się z przyjemnością, że ulubiona nasza śpiewaczka panna Rivoli ma się lepiej i że ją niedługo na scenie tutejszej ujrzemy.

— Odbieramy wiadomość że biblioteka i zbiory po śp. Swidzińskim mają być wedle woli zmarłego, przeniesione do Warszawy.

G. C.

— W teatrze Rozmaitości grano wczoraj *pierwszy raz* komedyą w 1-ym akcie z francuzkiego, pp. Lizaudin i L. Tibourt p. t. *Żony płaczące*. Jakkolwiek zdawałoby się że z powodu koncertu dawanego tegoż samego wieczoru na korzyść Instytutu Muzycznego, teatr pustym będzie, wszystkie przecież miejsca były zajęte, i przekonani jesteśmy że ciekawość tej tak licznie zgromadzonej publiczności zawiedzioną nie była, bo „*Żony płaczące*" są wyborną sztuczką pełną wesołości i dowcipu.

Gra aktorów niepozostawiała nic do życzenia. Pan Żółkowski rolę Chambrego oddał z właściwym sobie talentem; pani Ziemińska, w scenie w której skłania swego męża (Alberta) udanym płaczem do kupienia jej dyamentowych kolczyków, była przewyborną, nieporównaną; pan Trapszo zasłużył na wywołanie i rzęsiste oklaski, bo w grze jego była prawda i to ciepło pochodzące z dobrego przejęcia się swoją rolą i które w okamgnieniu udziela się zwykło publiczności.

— Trzecia i ostatnia Uroczystość muzyczna na korzyść Instytutu, długo pamiętną będzie tym wszystkim, którzy dnia wczorajszego w Cyrku znajdowali się na niej. Wiele rzeczy złożyło się naraz by świetnym rezultatem zajaśniała; gorliwość i praca amatorów łącznie z artystami, piękność ustępów muzykalnych zapełniających program, mogący najwięcej wymagający w tym względzie ogół zaspokoić, a nadewszystko dobre i pełne życzliwości usposobienie słuchaczy, przyjmujących z współczuciem osoby, ważniejszy biorące udział w tej istotnej Uroczystości, oto moralny rezultat, który nam miło na ten raz zanotować, zanim o materyalnym w właściwym czasie pisma publiczne doniosą. Sądząc po nadzwyczajnej liczbie osób, zapełniających wszystkie miejsca obszernego budynku, mamy prawo mniemać, że cel tych olbrzymich koncertów osiągniętym został; sądząc po objawach zadowolenia ogólnego, możemy twierdzić, że odpowiedziały one w zupełności oczekiwaniu, jakie o nich pod względem artystycznego wykonania powzięto. Tym razem, odstąpiono nieco od zasady posługiwania się czysto narodowemi utworami; przypuszczono do programu dzieła Meyerbeera, Wagnera, Lista, Szuberta i Offenbacha; z miejscowych zaś imion figurowały Szopena, Moniuszki, Brzowskiego i Izydora Lotto umyślnie w tym celu z Paryża przybyłego, któren na wezwanie współziomków nie wahał się przybyć i złożyć w sprawie dobra powszechnego ofiarę z swego nieposzlitego talentu. Ofiara ta mile przyjętą została, świadczyły pełne zapału oklaski, jakich nie każdemu z artystów zdarza się w ciągu najdłuższego nie raz zawodu doświadczyć. Niezmiernie wzruszająca scena miała miejsce po odegraniu „Fantazyi" z włoskich motywów Lista. Skoro znakomita nie tylko urodzeniem, lecz talentem i przymiotami szlachetnej duszy dama, pani Kalergis, wstała od fortepianu, zbliżył się do niej Apolinary Kątski i w imieniu przyszłego Instytutu, tudzież w imieniu wszystkich artystów polskich, ofiarował jej wieniec, na pamiątkę zacnych czynów dokonanych przez nią dla dobra sztuki naszej krajowej, jako dowód czci, uwielbienia i wdzięczności za jej trudy i poświęcenie. Pani Kalergis zasiadłszy powtórnie do fortepianu, zagrała mazurka Szopena jak gdyby rodzinnemi dźwięki harmonii chciała wywzajemnić się Warszawianom za te oznaki hołdu jej osobie złożonego; wówczas sześć tysięcy rąk uderzyło, długim grzmotem oklasków i wyrazy dającego wieniec, jednomyślnie stwierdziło.

Nie będziemy obszernie rozwodzić się o innych szczegółach wczorajszej Uroczystości, powiemy tylko, że najświetniej się udała i jak już wyżéj powiedzieliśmy, na długo w pamięci wszystkich obecnych pozostanie.

— Piękny widok przedstawia ta obszerna naprędce zbudowana sala cyrkowa, mogąca objąć więcej osób, niżeli każda inna w Warszawie. Tem bardziej czujemy potrzebę stałej takiej budowy w mieście naszem, zabezpieczonej od pożaru, czy to dla przyjezdnych cyrków, czy też wielkich zebrań muzycznych, wystaw przemysłowych i t. d. Z zajęciem widziała publiczność pana Izydora Lotto, młodego artystę na skrzypcach, rodem z Warszawy. Umyślnie przybył on na tę uroczystość z Paryża, gdzie kształci się w swojej sztuce, już posiada reputacyą biegłego skrzypka.

Młody Lotto, jest synem biednego starozakonnego grajka; od lat dziecinnych ojciec wodził go po miejscach publicznych i kazał mu grywać na skrzypeczkach. Kilku miłośników muzyki postrzegło w niem rzeczywisty znakomity talent, użyczyło mu pomocy, wysłało go własnym kosztem za granicę; a tam Izydor Lotto wykształcił się w grze na skrzypcach i otrzymał wiadomości potrzebne do swego przyszłego zawodu. Znawcy wróżą mu piękną przyszłość. Takie baczenie na okazujące się talenta, w ludziach wszelkiego stanu i wyznania i udzielanie im opieki, byłoby godnem publicznego wymienienia nazwisk tych opiekunów sztuki, lecz zamilczamy • nich, stosując się do ich życzeń.

□ Maj, jako najpowabniejsze dziecię wiosny, jest w wielkiem poszanowaniu u sprawozdawców wszystkich gazet, bo otwiera im pole do sielankowych uniesień, pozwala napawać się zielonością pól i ogrodów, czepiać się imaginacyą drzew i kwiatów, biedz za

głosem legawki, słowika, pasterki, Gdyby nie redaktor, który bez litości wykreśla połowę tych przekwitłych kwiatów poezyi dziennikarskiej, każdy z czytelników mógłby przy takich sposobnościach dowiedzieć się czterdzieści razy do roku: że Kaim zabił Abla, a królowa Bona umarła.

Zamiast więc piosnki starej i zużytej, zamiast rozprawy o potrzebie używania majówek i rozkoszy jakiej doznajemy, patrząc na ziemię rozżawioną kroplami rosy, które słońce osusza niby długo oczekiwany kochanek; pójdźmy tą drogą, która zarazem prowadzi; umarłych fizycznie na Powązki, moralnie—na plac Muranowski, a żywych do lichwiarzy, lub na schadzki miłosne do ogrodu Krasińskich.

Na Nalewkach, pomiędzy galeryą figur woskowych, dioramą i budką, otoczoną gromadą nianiek z dziećmi i żydów, mającą na szyldzie napis: Ołtarz, czyli wnętrze kościoła grobu świętego w Jerozolimie, rozsiadł się poważnie długi budynek drewniany, przeznaczony na teatr małp, psów i koni, pod dyrekcyą p. Cassanowa.

Do środka tego budynku, prowadzą jedne tylko drzwi wązkie, a do nich, na pierwsze przedstawienie, cisnęła się onegdaj o godzinie 4ej po południu, gromadnie zebrana publiczność, składająca się z samych prawie starozakonnych.

Literalnie, pochwycony zostałem przez tłumy tej publiczności— i szczęśliwie, bo cało, wysadzony przy wejściu do krzeseł. O godzinie 4½ wszystkie miejsca, począwszy od lóż aż do paradyzu były zajęte, o 5ej dała się słyszeć orkiestra, złożona po większej części z grywających dawniej w dolinie Szwajcarskiej artystów w liczbie 17-tu, a wkrótce potem rozległy się jednocześnie wrzaski: artystek ubieranych i tresowanych za sceną, oraz zniecierpliwionych widzów, potem rozpoczęto pierwsze przedstawienie pod tytułem: „Uczta Afrykanów; komedyjka w 1ym akcie.”

Komedyjkę, musiał zapewne ułożyć jaki zbankrutowany gastronom, bo wszystkie *osoby* (jak napisano w programie), przyjmujące w niej udział jedzą od początku do końca, wyrywając sobie czasem przekąski—i nie wyłączając zręcznych małpeczek, grających role służby.

Po drugiej sztuczce, mającej tytuł: „Posterunek czyli zbieg” nastąpił: „duet prządków” w którym popisywały się ze zręcznością psy szkockie, a dalej złożył dowody wielkiego wykształcenia pudel hiszpański i kilku innych tejże rasy.

Znowu ukazały się małpy i psy w rozmaitych kostiumach, przy odgłosie galopa tytułowanego świetnym w dziejach cyrkowych imieniem Stonetta, a po nich mały konik, który przynosił p. Cassanowa rzuconą chustkę, dobywał rubla z wody i rybę, aportował bardzo delikatnie żywego królika.

Następnie inne jeszcze wyprowadzono konie, na których jeździły małpki à la Boutori i skakały przez obręcze zaklejone, tak dobrze jak jeźdźcy w cyrku Renza; oraz magott „akrobata” pokazywał sztuki na linie, z niesłychaną, prawdziwie małpią zwinnością.

Przedstawienie to było urozmaicone strzałami małp i konia z karabinów, dekoracye nie złe, jeden tylko anioł na kurtynie, rozsypujący róże, zdradzał malarza że musiał kochać się w jakiejś otyłej kacapce.

Publiczność została jak najzupełniej zadowolnioną, a małpom, które tak dobrze dały się ułożyć, wróżę jak najświetniejsze powodzenie w truppie p. Cassanowy, jeżeli nie będzie żałował boksów, któremi na scenie obdzielił nieznacznie artystki, a o co podobno nie ma obawy.

Podobno w truppie tej znajduje się także jakiś bliski kuzyn i wielbiciel miss Julii, który dowiedziawszy się że została artystką, wstąpił do szkoły p. Cassanowy, ale nie może jeszcze występować publicznie, bo kazano mu strzedz się silnych wzruszeń, które mogą mieć miejsce przy skakaniu i wywijaniu się na linie.

Drugą, ale bez porównania większą sprawił nam przedwczoraj przyjemność p. Bilse, który zawitał znowu do nas z liczną i dobraną orkiestrą. Mieszkańcy Warszawy, pamiętając jego dawne zasługi, tak licznie zgromadzili się w dolinie szwajcarskiej, że znaczna część osób musiała stać przez cały czas gry, a oklaski, któremi obsypano na wstępie dobrze znajomego nam artystę, możnaby nazwać prawie entuzyazmem ze strony publiczności.

Program zabawy składał się z dwóch części: w pierwszej wykonano: uwerturę z opery „Ruy Blas” Mendelsohna-Bartoldy, kadryl Straussa p. t. „Artysta,” Adagio i waryacye, kwartet na skrzypce Józefa Hayd'na, Rondo-arya z opery „Cyganka,” Balfego, „Wiktorya,” walc Bilsego, i „Przebudzenie się lwa,” fantazyą bohaterską Kątskiego.

W drugiej części odegrano: „Święto,” uwertura Ulrycha, „Jesteś snem moim wśród nocnej ciszy” pieśń Hoffmana, „Powitanie Warszawy” polka Bilsego, „Poświęcenie broni,” chór z opery „Hugonoci” Meyerbera, „Wielki galop koncertowy Vogla” i uwerturę z opery „Oberon“ Webera.

Wykonanie tych utworów niezostawiło nic prawie do życzenia, bo p. Bilse jest dyrektorem tak sumiennym, jakich niewielu naliczyć można; nowa polka jego kompozycyi nosząca tytuł „Powitanie Warszawy.” jest wcale ładną poleczką i na żądanie publiczności była powtórzoną, a następnie przyjętą oklaskami.

Zdaje mi się, że oprócz muzyki, podobał się i tytuł jej słuchaczom, więc podług przysłowia afektem za afekt odpłacono, ale możemy powiedzieć napewno, że jak poprzednio tak i teraz, pan Bilse nie same tylko afekta wywiezie z Warszawy i pamiątkę po nas zostawi spadkobiercom.

— Czytamy w Kuryerze Warszawskim ogłoszenie warunków konkursu p. n. *trzeciego*, za napisanie polskiej komedyi. Ogólna summa przeznaczona przez amatorów sceny narodowej na konkurs wynosi 3000 złp. Z tych za napisanie komedyi dobrej, odpowiadającej wszelkim dramatycznym i scenicznym warunkom przeznacza się pierwsza nagroda złp. 2,000. Za napisanie zaś komedyi takiej, która po pierwszej, uznaną zostanie za drugą z kolei dobrą i podobnież odpowiadającą jak pierwsza, wyszczególnionym warunkom, przeznacza się druga nagroda w kwocie rs. 150 (złp. 1,000). Autorowie tych dwóch komedyi zrzekną się dochodu ze sprzedaży czy to dziennikom czy księgarzom ich prac, a wpływ jaki się za nie okaże, użytym zostanie jako zakładowy fundusz na następny z kolei konkurs. Obok tego autorowie zezwolą także, aby premiowane dzieła w razie uznania tego przez osoby do których to należy, były przedstawione, na teatrach amatorskich wyłącznie w Warszawie, i to jedynie na cel dobroczynny. Wszystkie komedye mają się opierać na tle miejscowem i być napisane w duchu obyczajowym. Mogą być pisane zarówno wierszem jak prozą; w pierwszym przypadku to jest wierszowane, mogą być jedno-aktowe, zaś w drugim, to jest pisane prozą, w dwóch najmniej aktach i więcej, jeżeli się podoba. Nie wzbrania się także autorom nadsyłania jednej lub więcej komedyi tak wierszem jak prozą. Wszystkie te komedye przeznaczone na konkurs, mają być nadsyłane pod adresem i na ręce Redaktora Kuryera Warszawskiego w Warszawie, do dnia 31go grudnia 1860 r. Przy każdej z tych komedyi ma być oddzielna opieczętowana koperta, obejmująca na wierzchu tytuł lub też dewizę sztuki, a wśrodku imie i nazwisko autora. Po zebraniu tych komedyi, Redaktor Kuryera obowiązany będzie ogłosić w swem piśmie wszystkie tytuły sztuk bez wymienienia rozumie się nazwisk autorów, o których wiedzieć nie może, a następnie stosownie do wskazanych mu przez ofiarodawców zasad, zajmie się zebraniem komitetu, który oceni te dzieła i o szczegółach oraz przyjętych przez komitet zasadach, ogłosi w Kuryerze. Redaktor Kuryera uprasza o nadsyłanie mu uwag jeszcze co do sposobu uformowania swego Komitetu.

— Znakomity nasz artysta muzyki, pan Kazimierz Łada, najuprzejmiej uprasza życzliwe mu osoby, które raczyły zająć się rozprzedaniem biletów prenumeracyjnych na dzieło jego literackie p. t. Historya Muzyki, o odsyłaniu zebranej kwoty na ręce JW. Sędziego Jaworskiego właściciela Hotelu Rzymskiego w Warszawie, w jak najkrótszym czasie, gdyż potrzebna mu jest wiadomość o liczbie prenumeratorów.

— Numera seryi obligacyi cząstkowych, z pożyczki 150-siąt milionowej, wylosowanych w dniu onegdajszym, są: 23, 154, 168, 285, 307, 343, 360, 446, 505, 554, 664, 725, 774, 840, 893, 954, 1,185, 1,460, 1,478, 1,530, 1,610, 1,731, 1,891, 2,004, 2113, 2,277, 2,402, 2,446, 2,474, 2,562, 2,575, 2,684, 2,732, 2,743, 2,763, 2,885.

— W tych dniach przystąpiono do brukowania ulic otaczających plac Zielony, i z tego powodu, wyrąbane będą dwa czy trzy drzewa, tamujące komunikacyą na tych ulicach. Co się zaś tyczy gruppy drzew na placu Zielonym rosnących, to ta zachowaną i nadal zostanie, z wyjątkiem wszakże uszkodzonych podczas zimy przez niewiadomą osobę, trzech drzew, które jako odarte ze skóry i zeschnięte, a zatem bezużyteczne, usunięte z placu zostaną.

— Księgarnia S. Breslauera przy ulicy Sto Jerskiej na prost placu Krasińskich, pod N. 1771, w Warszawie, podaje do powszechnej wiadomości, iż nabywszy na swoją własność dzieło pod tytułem: Skorowidz dzienników praw Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego po tom XLV włącznie, i chcąc cenę tegoż uczynić ile możności najdogodniejszą dla ogółu, zniżyła ją z kop. 75 do 30 za egzemplarz. Dzieło to mające na celu oszczędzenie drogiego czasu i trudu tak prywatnym osobom jako też urzędnikom, chcącym powziąść wiadomość o jakimkolwiek przepisie prawa swojego kraju, jest nader ważnem i pożytecznem. Księgarnia przeto spodziewa się, że takowe, zwłaszcza przy cenie tak zniżonej znajdzie wielu nabywców.— Jan Breslauer.

— Za Ludwika XIV zabił się kuchmistrz księcia Kondeusza, Vatel, z rozpaczy że nie dostawiono ryby morskiej na obiad dla Najjaśniejszego gościa;tak samo uczynił w tych dniach kucharz w pewnej restauracyi w Paryżu. Zabałamucił się w kawiarni z kolegą swoim i przyszedłszy za późno do kuchni, nie mógł na czas sporządzić pieczystego; przejęty rozpaczą przebił się na śmierć nożem kuchennym.

— W dniu 7ym b. m. we wsi Nowydwór

w powiecie Rawskim w guber: Warszawskiej, przybywszy na święta Wielkanocne Krysztof Wapniewski, emeryt, tknięty apoplexyą, życie zakończył, przeżywszy lat 60; zwłoki jego pochowane zostały w grobie familijnym na smętarzu parafialnym we wsi Starej-Rawie.

— Na koncercie danym wczoraj w cyrku na placu Zielonym, na korzyść instytutu muzycznego, znajdowało się osób około 3000.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 357, wyjechało 348.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości po melodramie Graziella, przywołana panna Gąsowicz i pan Stolpe po 2-kroć; po przedstawieniu pierwszy raz komedyi Żony płaczące, pani Ziemińska i panna Łapińska po 4kroć, pp. Żółkowski i Trapszo po 5-kroć, Damse 4-kroć; po komedyi Nowy mizantrop i druciarz, panny Figarska, Ziwolka, oraz pp. Panczykowski i Chomanowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń, 29 kwietnia. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że w przeszły piątek, w skutek zeznań aresztowanych osób w sprawie Eynatten-Richtera, komisya złożona z osób do sądownictwa należących, udała się do mieszkania barona Bruck, aby zadać kilka pytań ministrowi finansów, potrzebnych do dalszego prowadzenia sprawy. Bruck był widocznie zmięszany i złożone przez niego zeznania niezgadzały się wcale z zeznaniami aresztowanych. Komisya po spisaniu protokułu oddaliła się i przez prokuratoryą złożyła cesarzowi sprawozdanie że „potrzebnem jest nietylko naoczne stawienie ministra finansów z innemi obwinionemi, ale ponieważ szkoda, uczyniona skarbowi przenosi 300 złr. prawo przepisuje aresztowanie, uprasza się więc o najwyższą decyzyą w tym względzie.“ Cesarz z pochwały godną bezstronnością dał dymisyą baronowi Bruck i przyzwolenie na żądanie sądu. Dymisyą otrzymał minister w niedzielę wieczór po powrocie z opery włoskiej. Przewidując los jaki go mógł spotkać nazajutrz, uchylił się od niego dobrowolną śmiercią. *(Schl. Zeit.)*

BELGIA.

Bruxella, 26 kwietnia. Podobno cesarz Napoleon podniecony przez nauczyciela swego generała Dufour, zamierza wprowadzić w życie strzały starożytnych znane pod nazwą ballistów i katapultów. Narzędzia te poszły w zapomnienie od czasu wynalezienia prochu, chociaż i później niektórzy je proponowali. Cesarz polecił p. Vincent matematykowi, archeologowi i filologowi wytłomaczyć wszystkie miejsca ze starych dzieł, mówiące o maszynach wojennych. Po porównaniu tych podań, kazał cesarz sporządzić ballistę, za pomocą której na dość znaczną odległość można rzucić ciężar 4—5 centnarów tylko że w miejsce kamieni rzucanych przez starożytnych używane będą worki z prochem szczególnej preparacyi, tak że dopiero przy padaniu ich nastąpi eksplozya. Można sobie wyobrazić jakie sprawi zniszczenie 5 centnarów prochu, rzucone do fortecy lub do ufortyfikowanego obozu. Pierwsze próby w Vincennes miały się udać bardzo pomyślnie. *(Sch. Ztng.)*

FRANCYA.

Paryż, 29 kwietnia. Obiegała tu pogłoska, że książe Napoleon wybiera się do Konstantynopola. W obecnych okolicznościach podróż ta daje wiele domysłów.

We Włoszech rozeszła się wieść i *Armonia* ją powtarza, że nowe nieporozumienie zaszło między dworami turyńskim i paryzkim. Cesarz Napoleon depeszą telegraficzną czy też listem własnoręcznym, wezwał energicznie króla Sardyńskiego, aby nieudał się na zwiedzenie Romanii.

Wraz po otrzymaniu tej komunikacyi król wezwał do siebie p: Farini i hr. Arese. Ostatniego, jako doświadczonego już zręcznego pośrednika upoważniono do udania się do cesarza Napoleona i jest on już w drodze do stolicy Francyi. Tymczasem król przedłuży swój pobyt w Toskanii i zwiedzi miasto Pistoję, Lukkę, Sienę i Arezzo. Są to tylko pogłoski ale sprawiły wielkie wrażenie w Turynie i wywołały gorzkie krytyki rządu, żeniezrobił zawisłem odstąpienia Sabaudyi i Nicei od uznania przyłączenia Toskanii i Legacyj do Sardynii, Z drugiej strony zresztą twierdzą znowu, że Francya niezaprzecza praw Sardynii a przedłużenie pobytu króla Sardyńskiego w Toskanii nastąpiło w skutku próśb wielu miast byłego wielkiego księstwa o otrzymanie wizyty króla własnego wyboru.

Niewszystko wyższe duchowieństwo toskańskie naśladuje przykład arcybiskupa florenckiego, który śpiewał *Tedeum* na cześć króla. Tak np. arcybiskup Pizy Mgr. Corsi opuścił swą stolicę podczas wizyty króla i zabronił duchowieństwu katedralnemu przyłączać się do oznak radości dawanych przez lud. Mgr. Viale-Prela kardynał arcybiskup bonoński tak samo postąpi, gdy król przybędzie do Legacyi.

Słychać, że rząd sardyński zaraz po głosowaniu nad budżetem zażąda nowego zawieszenia konstytucyi, jak w czasie wojny i zażąda od Izb nadzwyczajnego pełnomocnictwa dla króla; tym sposobem, niebędzie potrzeba obawiać się drażliwych rozpraw i będzie można dokonać organizacyi nowego królestwa. Krok taki wydaje nam się bardzo niebezpiecznym dla państwa, które powiększenie swoje zawdzięcza tylko temu, że reprezentuje we Włoszech zasadę wolności konstytucyjnej.

Korespondencya z Turynu zaprzecza stanowczo tym pogłoskom i zwraca uwagę, że hr. Cavour objąwszy władzę jedynie dla tego, że sądził za stosowne przywrócenie ustawy, nieuczyniłby teraz kroku o który go posądzają.

HISZPANIA.

Diario de Barcelone daje następujące szczegóły aresztowania hr. Montemolin i jego brata: Montemolin i brat jego dwa dni i dwie nocy błądzili w okolicy, nareszcie przyjęci zostali tajemnie w miasteczku Uldecona do domu niejakiego pana Raga. Człowiek ten niewiedział zdaje się kto są osoby, które przyjął do siebie. Główno-dowodzący w prowincyi wiedział prawie z pewnością, że Montemolin i don Fernando są w Uldecona. Co dzień nabierał więcej dowodów tego mniemania i dla tego rozciągnął wielki nadzór nad całym krajem i brzegami morza.

Wczoraj rano dowiedział się stanowczo o miejscu ukrywania się dwóch zbiegów. Przywołał więc podpółkownika Rodriguez, placmajora Tortozy i nakazał mu w nocy aresztować Montemolina i don Fernando.

Plac-major wyjechał przedpółnocą z dwoma wózkami nazwanemi *tariano* i oficerem z kilkoma żołnierzami gwardyi miejskiej. O 1½ godzinie przybył do Uldecona. Zrobiwszy stosowne rozporządzenia przystąpił do rewizyi dwóch domów i nic w nich nieznalazł; przybył nareszcie do trzeciego i właściciel domu przyznał się, że ma u siebie dwie osoby niewiadome mu z nazwiska i stanu. Plac-major wszedł do pokoju w którym znajdował się Montemolin i brat jego, uwiadomił ich o rozkazie jaki otrzymał od gubernatora. Hrabia i brat jego poddali mu się zaraz.

Więźniowie wsiedli w *tartanos* i o wspól do siódmej przybyli pod szczupłą eskortą do Tortozy. Zaprowadzono ich tymczasowo do domu jednego z generałów, który przyjął ich z względami winnemi ich wysokiemu stanowisku, a tymczasowo przygotowiano im mieszkanie. Następnie komisya władzy municypalnej wydała rozporządzenia umeblowania pierwszego piętra pewnego domu w pięknem położeniu na końcu miasta, własności naczelnika inżynieryi miejscowej.

Dom ten urządzono zarazem tak aby mógł służyć za więzienie.

Podczas podróży z Uldecona do Tortozy i póżniej, hrabia Montemolin mówił o rozmaitych przedmiotach, mianowicie o wojskach zagranicznych, które zna bardzo dobrze. Chwalił bardzo wojsko hiszpańskie a szczególniej instytucyą gwardyi miejskiej. Książe okazał, że ma wiele wykształcenia, i że umie się jasno wyrażać. Brat jego mówił bardzo mało. Na wiadomość o rozstrzelaniu Ortegi okazali wielką obojętność, co ztąd może pochodzi, że Montemolin okazał się bardzo niezadowolnionym w czasie debarkacyi z obietnic i rozporządzeń tego generała. *(Ind. Belge.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z wiadomości telegraficznych poniżej zamieszczonych, dowiadujemy się, że powstanie w Sycylii jeszcze nie ustało; i zamieniło się w wojnę partyzancką. Jeżeliby, o czem nie ma pewności, Garibaldi z ochotnikami przybył do Sycylii, zrobiłoby to wielką różnicę na korzyść powstańców, łeczby zawikłało jeszcze bardziej kwestyą włoską. Sądzą, że Papież umówił się z Austryą na zmuszenie Piemontu do kroków zaczepnych, a dowody tego upatrują w postępowaniu rządu austryackiego z Wenecyą, gdzie postanowiono zasekwestrować majątki wszystkich, którzy zbiegli do Piemontu.

O głośnym liście hrabiego Syrakuzy do króla Neapolitańskiego, mówią znowu i dowodzą, że jest prawdziwym, lecz rady w nim wyrażone pozostaną bez skutku.

Turyn, 1 maja. Wiadomości z Neapolu z dnia 28go kwietnia, a z Palermo z 27go t. m. donoszą, że powstańcy zamierzają uderzyć na Palermo. Oddział wojsk opuścił Messynę w dniu 21go, a tegoż dnia i następnego była silna bitwa z powstańcami przed Galali. Miasto zostało zniszczone, a wojska odparte do Messyny. Nowy oddział wojsk wyszedł z Palermo i tam szybko uskromił Trapani.

Londyn, 1 maja. Według dzisiejszej *Morning Post* książe Argyll zastąpi tymczasowo lorda Elgin i ostatni powróci do Anglii jeżeli Chiny przyjmą ultimatum, którym dano zwłoki dni 30.

Paryż, 30 kwietnia. *Journal de Constantinople* zaprzecza wiadomości gazety geueńskiej i oświadcza, że Piemont nie uczynił żadnych kroków u Porty względem uznania aneksyi Piemontu.

Książe Brabancyi odjechał na angielskim parostatku do Wenecyi.

Wiedeń, 1 maja. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* zawiera dekret cesarski z 29 kwietnia mianujący dożywotniemi członkami Rady państwa: Arcybiskupa Rauscher, księcia Adolfa Schwa-

rzenberga, generała Franciszka księcia von Liechtenstein, księcia Wincentego von Auersperg, hrabiego Franciszka Hartig, generała hrabiego Halter, hrabiego Jerzego Apponyi, feldmarszałka hrab. Degenfeld, barona Sokesevits. Następuje mianowanie trzydziestu ośmiu nadzwyczajnych członków Rady państwa, pomiędzy niemi dla Węgier: hr. Barkoczy, baron Eötvös, baron Vay, Jerzy von Majlath, Paweł von Somsich, burmistrz Toperczer; dla Czech: hrab. Clam Martinitz Albert Nostitz, prezydent Izby handlowej w Reichenbergu Trenkler; dla lombardzko-weneckiego królestwa hr. Mocenigo, baron Cigno.

Dalej donosi *Wiener Zeitung*, że cesarz postanowił w zastosowaniu parag. 4 patentu dotyczącego protestantów, iż wydział ministerstwa oświecenia mający się składać z protestantów natychmiast ma być utworzonym i oddany mu będzie zarząd protestanckich szkół i kościołów także i innych krajów koronnych: wydział ten ma tymczasowo składać się z trzech radców, którzy już mianowani zostali.

Londyn, 30 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Wyższej odpowiedział sekretarz drugi ministerstwa spraw zagranicznych, lord Wodehouse na zapytanie lorda Clanricarde, że proponowaną była konferencya w sprawie szwajcarskiej, ale jeszcze nie rozstrzygnięto czy przyjdzie do skutku. Także nieoznaczony jeszcze czas w którym nastąpi.

(*Sch. Anz. Nord.*)

OGŁOSZENIA KSIĘGARSKIE.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 3 Maja 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie. . .		3	57	5	55
Dukaty Hollenr. nowe ważne .		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		93	29	92	96
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	92	14	90
Wexle					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	101	47½	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	60	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	75	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	16	—	—
„ . . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	80	40	—	—
„ . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . 150 Zł. R.	2 M.	76	50	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop. 36²/₃
od Listów Zastawnych kop. 21⁵/₆

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Turski Anastazy dzied. z Dobryszyn; Rościszewski Zygm. obyw. z Brześcia; Schlesinger Zygm. kup. z Wiednia; Beck Henryk kup. z Wrocławia.

H. Litewski. Strejbel Stan. ob. z Lublina; Markowski Ant ob. z Zeńboka; Pieniążek Czesł. ob. z Kobylki; Dwernicki Jan sęd. pok. z Cyganówki.

H. Krakowski. Stadnicki Józef ob. z Obiahowa; Baronowa Zingernkorn z Witebska; Obolewski Jan dzierż. z Lublina; Milde Anna ob. z Paryża; Ks. Strymowicz Jan prob. z Wójcic; Czarski Feliks ob. z Małosz.

TEATR WIELKI. Jutro: Koncert panien *Ferni* na skrzypcach.

Tabella porównawcza cen średnich produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniejszych miast Królestwa Polskiego i zagranicy.

Wyszczególnienie Miast:	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA I CENY INNE. Pszenica rs	Pszenica k.	Żyto rs.	Żyto k.	Jęczmień rs.	Jęczmień k.	Groch rs.	Groch k.	Owies rs.	Owies k.	Gryka rs.	Gryka k.	Kartofle rs.	Kartofle k.	Siana cent. rs.	Siana cent. k.	Słomy fura rs.	Słomy fura k.	Sążeń drzewa kubicz. rs.	Sążeń drzewa kubicz. k.	Wół roboczy rs.	Wół roboczy k.	Koń średni fornalski rs.	Koń średni fornalski k.	Wieprz dobry rs	Wieprz dobry k.	Skop średni rs.	Skop średni k.	Masła funt rs.	Masła funt k.	Okowity garniec rs.	Okowity garniec k.
Berlin	6	93	4	57	4	15	—	—	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Częstochowa	4	80	3	30	2	70	4	50	1	80	3	30	1	50	1	20	—	—	3	75	40	—	50	—	25	—	4	—	—	25	—	50
Gdańsk	6	97	4	39	4	58	4	65	2	83	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60
Grujec	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hrubieszów	4	10	2	—	1	95	2	10	1	35	2	20	—	70	—	65	—	—	6	—	35	—	40	—	24	—	—	—	—	20	—	35
Kalisz	5	70	3	90	3	30	4	80	2	40	3	15	1	20	1	—	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	60
Kałuszyn	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kielce	4	57	2	42	2	10	3	35	1	80	1	80	—	90	—	75	—	—	1	80	35	—	75	—	30	—	3	—	—	20	—	80
Konin	5	55	3	75	3	30	4	50	2	10	3	15	1	20	1	—	5	—	2	70	30	—	40	—	20	—	2	—	—	18	—	58
Kraków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Londyn	8	30	—	—	4	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lublin	4	50	2	20	2	13	2	75	1	90	2	37	—	67	—	78	2	31	3	80	26	—	50	—	20	—	—	—	—	22	—	—
Łódź	5	45	3	40	—	—	4	20	2	25	—	—	1	20	1	—	9	—	6	—	27	—	36	—	25	—	—	—	—	18	—	60
Łomża	5	40	3	60	3	—	4	20	2	10	2	40	1	35	1	20	6	—	4	50	30	—	50	—	25	—	—	—	—	18	—	60
Maryampol	5	40	3	—	2	40	3	30	2	—	—	—	1	5	—	75	2	—	5	—	20	—	45	—	18	—	—	—	—	20	—	50
Mława	5	10	3	—	2	25	3	66	2	—	2	40	—	90	1	—	6	50	4	—	—	—	—	—	26	—	2	70	—	27	—	45
Odessa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Olkusz	—	—	3	45	2	70	—	—	2	—	—	—	—	75	—	84	4	—	—	—	26	—	68	—	28	—	—	—	—	—	19	55
Ostrołęka	5	40	3	20	2	85	4	20	2	40	2	85	1	35	1	50	7	50	4	—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	23	—	50
Piotrków	5	29	3	28	2	76	4	20	2	40	2	32	1	8	1	50	—	—	2	—	40	—	90	—	20	—	3	60	—	22	—	45
Płock	5	40	3	60	2	55	4	—	2	10	3	—	1	20	1	20	6	—	6	—	36	—	50	—	30	—	—	—	—	22	—	65
Pułtusk	5	25	3	30	2	77	3	30	2	—	2	55	—	90	—	87	5	40	5	—	24	30	45	—	30	—	—	—	—	22	—	79
Przasnysz	4	80	3	—	2	25	3	50	1	65	2	23	1	—	—	90	1	90	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	25	—	60
Radom	5	—	2	47	2	25	2	70	1	72	2	25	—	60	—	75	3	60	3	60	30	—	45	—	27	—	—	—	—	22	—	60
Szczecin	6	93	4	38	3	85	—	—	2	85	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siedlce	5	40	3	15	2	70	3	60	2	10	2	55	1	35	1	—	—	—	3	30	35	—	55	—	27	—	—	—	—	25	—	60
Suwałki	6	—	3	15	2	70	4	—	2	10	2	40	1	5	1	—	—	—	3	—	27	—	35	—	17	—	—	—	—	25	—	50
Warszawa	6	14	3	63	—	—	—	—	2	47	—	—	1	12	1	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24	—	59
Włocławek	5	62	3	52	2	77	—	—	2	2	—	—	—	97	1	25	—	—	2	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24	—	45
Wrocław	—	—	4	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 21 kwietnia (3 maja) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*